

Rozpoczęły się powiatowe zjazdy delegatów spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA. W niedzielę 1 bm. odbyły się w niektórych powiatach pierwsze zjazdy delegatów spółdzielni produkcyjnych. Zjeżdżali na nie najwięcej, najoflarniej i najlepiej zorganizowani członkowie spółdzielni, wybrani przez rzesze spółdzielców na specjalnych zebraniach, poświęconych temu wielkiemu wydarzeniu w rozwoju spółdzielczości w naszym kraju, jakim będzie Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w dniach 21 i 22 lutego br. W tych uroczystych zjazdach biorą również udział zaproszeni chłopcy indywidualni, przedstawiciele powiatowych rad narodowych, organizacji politycznych i społecznych oraz pracownicy POM-ów.

Zjazdy powiatowe mają przede wszystkim na celu podsumować dotychczasowy dorobek spółdzielczości produkcyjnej na terenie powiatów, omówić osiągnięcia i niedomagania gospodarstw zespołowych, przeanalizować zadania, jakie stoją przed spółdzielcami w dziedzinie organizacyjnej, gospodarczej i politycznej ich umocnienia, oraz zadania w dziedzinie dalszego rozwoju ruchu spółdzielczego.

Wysokie odznaczenia państwowe dla artystów uczestników występów w Moskwie

WARSZAWA. W związku z ostatnimi występami w Moskwie zespołu Państwowej Opery im. S. Moniuszki w Poznaniu oraz Państw. Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”, Rada Państwa na wniosek Ministra Kultury i Sztuki nadała szereg dalszych odznaczeń państwowych.

Orderem „Sztandar Pracy” i klasy odznaczonej został Tadeusz Sygietowski, kierownik artystyczny zespołu „Mazowsze”.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został Edmund Rossowski, artysta Opery Poznańskiej.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaczony został następujący artysta Opery Poznańskiej i Śląskiej:

Andrzej Holski, Barbara Hostrzewska, Antoni Majak, art. baletu Barbara Karczmarewicz-Czernikowska, koncertmistrzowie Adan Clechowski i Tadeusz Szule, kierownik chóru Wiktor Buchwald, reżyserzy Jerzy Merunowicz i Ludwik Rene, scenograf Jan Kosiński. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczonych zostali:

Bożena Brun-Barańska, Helena Dudzińska-Latoszewska, Konrad Drzewiecki, Barbara Gaslińska, Felicia Kurowiak, Władysław Milon, Józef Przada, Maksymilian Stankiewicz, Marian Woźniczko, Maria Wójcikowska, Maria Sowińska-Koppowa, dyrygent Stefan Barański, Henryk Czyż, Marian Szczepkowski.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczonych zostali pracownicy techniczni Opery Poznańskiej: Marian Łutowski, Jan Ławniak, Franciszek Krzyżosiak, Ignacy Świątek, Zenon Kamiński, Piotr Hado, Stanisław Stefaniak i Jan Szymkowiak.

Przyznano, poza tym Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi kilku członkom zespołu „Mazowsze”.

Posłowie przyjmują

Celem szybszego załatwienia spraw, w Biurze Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Koszalinie przyjmować będzie interesantów poseł na Sejm i członek Prezydium Woj. Rady Narodowej.

Dnia 3 lutego br. w godzinach od 13 do 18 przyjmować będzie interesantów poseł ob. Zofia Kulińska oraz członek Prez. Woj. RN ob. Jan Kawiak.

Biuro Zespołu Poselskiego gmach Woj. RN pokój 190 czynne jest codziennie w godzinach od 8 — 15.

AB

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Wtorek, 3 lutego 1953 roku

Rok II Nr 30 (133)

Lepiej uczyć się i pracować — pomnażać swój wkład w budowę socjalizmu w Polsce

Młodzież polska godnie czci X rocznicę powstania ZWM

WARSZAWA. Młodzież polska obchodzi uroczystie 10 rocznicę powstania Związku Walki Młodych — pierwszego pomocnika PPR w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie spod faszystowskiej okupacji, o zwycięstwo i umocnienie Władzy Ludowej. Młodzież postanawia pod przewodnictwem Związku Młodych Polskiej, który przejął chlubne tradycje ZWM, jeszcze lepiej uczyć się i pracować, aby pomnożyć swój wkład w budowę socjalizmu w Polsce.

Na zebraniu w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu młodzi robotnicy, technicy i inżynierowie w skupieniu słuchali referatu o historii i walce ZWM. Aby zwycięsko wypłynąć podjęte przez ZWM-owców dzieło budowy

silnej i szczęśliwej Polski. Ojczyzny ludzi pracy, młodzi pawłagowcy postanowili zwiększyć swe wysiłki w walce o wykonanie 4 roku planu 6-letniego.

„10 rocznica powstania ZWM jest dla mnie szczegól-

nie bliska i droga” — mówił na zebraniu młodzieży stoczni rzecznej w Szczecinie Marian Adamczyk — „Jako partyzant AL wspólnie z ZWM-owcami walczyłem przeciwko hitlerowcom i rodzimym faszystom, a po wojnie już w szeregach ZWM o utrwalenie Władzy Ludowej i odbudowę naszej gospodarki. Wydajna swa pracę będę nadal realizował dzieło podjęte przez ZWM”.

Adamczyk przyjął długofalowe zobowiązanie podnieść wydajność pracy o 20 proc. oraz stałego zwiększania swych kwalifikacji zawodowych i poziomu ideologicznego.

Zobowiązania zwiększenia udziału w walce o realizację 4-go roku planu 6-letniego przyjęli i inni młodzi robotnicy stoczni rzecznej.

W ślad za młodzieżą z 31 brygady SP z Gdańska zobowiązania dla uczczenia 10-lecia ZWM podejmują dalsze brygady SP. Znacznie zwiększyć swe osiągnięcia w produkcji postanowili junacy z 7-ej Brygady im. Fryderyka Joliot-Curie.

Młodzież szkolna czci 10 rocznicę powstania ZWM wzmożoną nauką oraz pracą społeczną.

M. im. uczniowie Gimnazjum i Liceum im. Rejtana w Warszawie zobowiązali się do osiągnięcia jak najlepszych wyników nauczania. Uczniowie szkoły TPD - 5 postanowili zorganizować cykl wykładów poświęconych działalności ZWM.

Uwaga

podstawowe organizacje partyjne z terenu Koszalina!

W dniu dzisiejszym o godz. 17-ej w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej 9 odbędzie się odczyt lektora Komitetu Wojewódzkiego PZPR, tow. MIECZYSLAWA SAMOJŁUKA, na temat: „JOZEF STALIN O PODSTAWOWYM EKONOMICZNYM PRAWIE WSPÓŁCZESNEGO KAPITALIZMU I O PODSTAWOWYM EKONOMICZNYM PRAWIE SOCJALIZMU”.

Wszyscy członkowie podstawowych organizacji partyjnych zbierają się w swym zakładzie pracy i stamtąd udają się na odczyt.

W związku z tym odprawa aktywu nieetatowego Wydziału Organizacyjnego Komitetu Miejskiego PZPR odbędzie się nie w dniu dzisiejszym, a 5 lutego br. o godz. 17-ej.

Tysiące ludzi zaskoczonych przez fale oczekuje ratunku! Straszliwy sztorm u wybrzeży Europy Zachodniej

WIELKA BRYTANIA

LONDYN. Agencja Reutera donosi o katastrofalnych skutkach sztormu, który nawiedził Morze Północne oraz wybrzeża Brytanii, Holandii i Belgii.

Na pełnym morzu uległo awarii 18 statków. Zatonięł m. in. parowiec brytyjski Prima Victoria (2.494 tony). Zginęło około 130 pasażerów. Zatonięła również stojąca w dołkach przy ujściu Tamizy łódź podwodna Sirdar.

Na wschodnim wybrzeżu Anglii olbrzymie fale zalały różne miejscowości. Katastrofa zaskoczyła wielu mieszkańców. Wobec przerwy w komunikacji, nie dało się dotąd ustalić ogólnej liczby ofiar. Do godzin popołudniowych znaleziono zwłoki 70 osób. Szczegółnie wielkie spustoszenia wyrządziła katastrofa w Lincolnshire, Norfolk, Great Yarmouth i Kings Lynn.

HOLANDIA

Groźnie przedstawia się sytuacja w wielu częściach Holandii. Południowo - Zachodniej, gdzie wzburzone fale po przerwywały tamy, zalewając różne miejscowości przybrzeżne, wielkie polacie ziemi uprawnej. Katastrofa nawiedziła również miasto Rotterdam, odcinając je od połączeń z całym prawym krajem. Dotychczas stwierdzono śmierć przeszło 60 osób, nie ulega jednak wątpliwości, że ogólna liczba ofiar jest wielokrotnie większa.

BELGIA

O ciężkiej sytuacji donoszą z wybrzeża belgijskiego komunikacja telefoniczna między Brukselą a miejscowościami nadbrzeżnymi uległa przerwie. Zerwane zostały również połączenia telefoniczne i telegraficzne między Belgią a Holandią. Fale przerwały wały ochronne pod Ostendą, zalewając ulice i place.

Według doniesień z Hag, szkody materialne, spowodowane przerwaniem tam, sięgają co najmniej kilkudziesięciu milionów florenów. Z poszczególnych miejscowości donoszą o nowych ofiarach — wśród lu-

Dulles i Stassen w Paryżu

PARYŻ. W swej podróży inspekcyjnej po Europie Zachodniej przybyli w niedzielę samolotem z Rzymu do Paryża sekretarz stanu USA John Foster Dulles i szef „urzędu bezpieczeństwa wzajemnego” Harold Stassen. Witali ich francuski minister spraw zagranicznych Bidault, generał Ridgway i specjalny przedstawiciel USA w Europie William Draper.

Strajk pracowników komunikacji miejskich we Włoszech

RZYM. W niedzielę w południe rozpoczął się we wszystkich miastach włoskich strajk pracowników tramwajów i autobusów pod hasłem walki o poprawę warunków bytu. W strajku wzięli udział członkowie wszystkich organizacji związkowych.

Demonstracja robotników portowych w Bremie

BERLIN. Agencja ADN donosi z Bremy, że odbyła się tam demonstracja 3.500 robotników miejscowych stoczni pod hasłem walki o poprawę warunków bytu, przeciwko reakcyjnemu regulaminowi przedsiębiorstw i polityce wojennej rządu bismarskiego.

Więcej troski o wzrost aktywności ZMP

Związek Młodzieży Polskiej to dzielny pomocnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Aby ZMP coraz lepiej spełniał tę zaszczytną rolę, aby umiał wychowywać młodzież na oflarnych budowniczych socjalizmu, jest mu nieodzownie potrzebna ze strony partii stała pomoc i opieka polityczna - wychowawcza.

W kampanii przedwyborczej i w samych wyborach partia nasza pobudziła do czynu niezliczone masy młodych aktywistów i aktywistek. Pracowali oni oflarnie, z entuzjazmem, często bez wytchnienia, nie szczędząc wysiłków, aby z Programem Frontu Narodowego dotrzeć do każdego obywatela.

Przeważająca część ZMP-owców miała w okresie kampanii wyborczej określone zadania: ich realizacja była systematycznie kontrolowana. Instancje ZMP czuły pomocną dłoń kierownictwa partyjnego, które otaczało je opieką i udzielało im rad, jak pokonywać trudności i przeszkody.

Obecnie troską wszystkich, zarówno partyjnych jak i zetenpowskich ogniw, powinno być utrwalenie i rozszerzenie tych niezmiennie cennych doświadczeń pracy politycznej - wychowawczej wśród młodzieży. A stwierdzić trzeba, że nie wszędzie dorobek ten jest umacniany, nie wszędzie jeszcze organizacje partyjne przywiązują należytą uwagę do pracy wśród młodzieży.

Troską każdej organizacji partyjnej, każdego Komitetu partyjnego powinna być właściwa opieka nad organizacjami ZMP.

Aktyw ZMP powinien czuć się przed organizacją partyjną odpowiedzialny za wykonanie powierzonych mu zadań, zdawać sobie sprawę, że zawsze znajdzie wśród towarzyszy partyjnych oparcie w trudnych chwilach, gdy trzeba rozwiązywać poważne problemy pracy politycznej i wychowawczej wśród młodzieży. Tymczasem nierzadko zdarza się, że stosunek kierownictwa zakładu pracy do młodzieży jest niewłaściwy, że dyrekcie wielu fabryk chwali pracę młodzieży, ale gdy młodzieży potrzebna jest realna pomoc — wówczas nie ma się ona do kogo zwrócić. Zniechęca to młodzieży, hamuje jej inicjatywę, a nawet niejednokrotnie powoduje opuszczanie się młodych robotników w pracy.

Błędy i niedociągnięcia w pracy z młodzieżą są obecnie szeroko poruszane na miejskich i dzielnicowych konferencjach partyjnych.

Na konferencji powiatowej w Bytowie krytykowano wielu sekretarzy komitetów gminnych i podstawowych organizacji partyjnych za brak opieki nad młodzieżą. Młodzież tam często pozostawiona jest sama sobie: nikt się nie troszczy o jej warunki pracy, nie otacza się opieką młodzieżowych przedowników pracy.

Znaczną część winy za taki stan ponoszą powiatowe i miejskie komitety partyjne.

Wszędzie tam, gdzie instancje partyjne doceniają rolę młodzieży i prowadzą wśród niej systematyczną pracę polityczną, tam młodzież jest aktywna, twórcza, świadoma swych celów i zadań.

Do podniesienia poziomu ideologicznego młodzieży ZMP-owskiej, do jej ubojowienia w wielkim stopniu przyczynia się obecne szkolenie ideologiczne — wspólne przebiegające przez zespoły partyjne i ZMP-owskie materiałów XIX Zjazdu KPZR i genialnej pracy Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Opieka i pomoc udzielana przez organizacje partyjne ZMP ma wielkie znaczenie dla samej partii. ZMP jest bowiem rezerwą kadr dla partii i najlepsi członkowie ZMP zasila ją szeregi.

O roli młodych kadr dla partii Towarzysz Stalin pisał:

„...po pierwsze, młode kadry stanowią olbrzymią większość, po które są młode i nie grozi im na razie, że ubeda z szeregu, po trzecie, mają pod dostatkiem poczucia tego co nowe — tę drocogenną cechę każdego pracownika bolszewickiego, i po czwarte, rosną i uczą się tak szybko, pna się w górę gwałtownie, że niedaleki jest czas, gdy dogonią kadry stare, kroczyć będą ramie przy ramieniu z nimi i staną się ich godnymi następcami...”

Zasłanie szeregu partyi najlepszą młodzieżą, to dla ZMP wielki zaszczyt, który nakłada nań wielkie obowiązki.

W uchwale o pracy pozłotowej Zarząd Główny ZMP pisał: „Nleeh najlepsi spośród członków ZMP, miedych przedownikow pracy i nauki przygotują się do najwlekszego zaszczytu, do wstąpienia w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, awangardy klasy robotniczej i narodu polskiego, która śmiało i odwalenie prowadzi Ojczyznę do walki o jasną przyszłość o socjalizm”.

Niestety, nie wszystkie ognia ZMP w pełni realizują te zalecenia ZG ZMP. Nie wszystkie troszczą się w dostatecznym stopniu o przygotowanie najlepszych swych członków do wstąpienia w szeregi partii, o to, by stworzyć ze Związku Młodej Polskiej prawdziwą kuznię i rezerwę kadr dla partii. By ZMP rolę tę spełnił, organizacje partyjne winny przyciągać ZMP-owców do wykonywania wspól z aktywnym partyjnym wszelkich zadań i obowiązków.

W uchwale Biura Politycznego KC PZPR czytamy: „Celem utrwalenia osiągnięć organizacji masowych, a zwłaszcza ZMP, które okazały poważną pomoc partii w toku kampanii wyborczej, niezbędnym jest:

Dokonanie wraz z kierownictwem poszczególnych organizacji masowych oceny ich wkładu do kampanii wyborczej, przede wszystkim z punktu widzenia tego, jak potrafiły one stosować swoje własne specyficzne metody działania...”

Toteż, aby ZMP była naprawdę bojowym pomocnikiem i rezerwą partii, organizacje partyjne powinny nieustannie kierować pracą wychowawczą - polityczną ZMP, dbać o wzrost aktywności jego szeregow, troszczyć się i opiekować instancjami i kołami ZMP. Obowiązkiem każdej organizacji partyjnej jest dobra znajomość aktywu ZMP-owskiego, uczenie go rewolucyjnego hartu i niezłomności w walce z wszelkimi przeszkodami, z burżazyjnymi wpływami, dbanie o to, aby ZMP stale zasilało partię młodzieżą najlepszą, najbardziej oflarną, oddaną wielkiej sprawie Lenina — Stalina, sprawie socjalizmu.

A. N.

Krajowa Narada kobiet wiejskich przodujących w hodowli

WARSZAWA. W dniu 1 lu tego br. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Kobiet Wiejskich przodujących w hodowli, zwołana przez Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej i Ligę Kobiet. Wśród blisko 200 uczestniczek tej narady, ogromną większość stanowiły kobiety wyróżnione za poważne osiągnięcia w konkursie o tytuł przodującej w hodowli gospodyni i przodującego Koła gospodyń, zorganizowanym w ub. roku przez ZSCh wspólnie z Ligą Kobiet.

Naradzie przewodniczyła Alicja Musiałowa, przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Przybył serdecznie witany minister Rolnictwa — Jan Dąb-Rościoł. W obradach brali również udział przedstawiciele KC PZPR i NKW ZSL.

Głównym przedmiotem obrad narady była sprawa dalszego rozwoju hodowli w naszym kraju, a przede wszystkim omówienie zadań, jakie w tej ważnej dziedzinie produkcji rolnej mają do spełnienia przodujące w hodowli gospodynie.

Zostanie CHIWILLI

Dałsze wiadomości z terenów po których przeszedł sztorm

(Dokończenie z 1 str.)

LONDYN. Ze wschodnich wybrzeży Anglii i zachodnich wybrzeży kontynentu europejskiego napływała nieustannie wiadomości o liczbie ofiar strasznego sztormu. Dane te zmieniały się niemal z godziną na godzinę. Ostateczny bilans katastrofy nie został do tej pory ustalony. Do południa 2 bm. stwierdzono oficjalnie śmierć 471 osób, w tym w Wielkiej Brytanii 161, w Holandii — 303 i w Belgii 7.

Według nieoficjalnych doniesień Agencji France Press, w samej Anglii zatopiono lub zginięło pod gruzami domów około tysiąca osób. Około 50 tysięcy ewakuowano. Akcja ratunkowa trwa. Szkody materialne obliczane są na przeszło 20 milionów funtów szterlingów.

Z różnych punktów Londynu donoszą, że Tamiza wystąpiła z brzegów.

Na wybrzeżu Holandii — jak donosi korespondent Agencji United Press, liczba zatopionych wypadków śmiertelnych, sięga już 400 osób. Zachodzi obawa, że zginie ponadto kilkuset mieszkańców, których los nie jest dotychczas znany. Przeszło 50 osób zatopiono w jednej tylko wiosce na południu od Dordrechtu. W nocny fale przerwały tamę pod Sgravenheem. 600 mieszkańców tej miejscowości schroniło się na najwyższym piętrze miejscowej szkoły. Woda zalała część południowych dzielnic Rotterdamu. Komunikacja z prowincją Zeeland uległa całkowitej przerwie.

Sztorm dał się poważnie we znaki na wybrzeżach Belgii oraz na pobliskim wybrzeżu Francji. Fale uszkodziły m. in. wawy ochronne pod Dunklerką. Mustano ewakuować setki osób z najbliższych części miasta. Urządzenia portowe Dunkierki zostały silnie uszkodzone. Szkody wynoszą wiele milionów franków. Woda zalała znaczne obszary ziemi uprawnej w okolicach Calais.

Parowiec angielski Princess Victoria — zatona!

LONDYN. W pobliżu Belfastu (Irlandia Północna) zatona parowiec brytyjski Princess Victoria. Sto kilkadziesiąt osób zginęło.

Naród czechosłowacki energicznie protestuje przeciwko wrogiej działalności władz amerykańskich w stosunku do Republiki Czechosłowackiej

PRAGA. Wicepremier i minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji Siroky przyjął 30 stycznia ambasadora USA Woodswortha i wręczył mu notę, w której m. in. czytamy:

— W swych poprzednich notach, skierowanych do ambasady amerykańskiej w Pradze, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przytoczyło szereg niezbitych faktów, świadczących o ingerencji rządu Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne Czechosłowacji. Z faktów przytoczonych w tych notach wynika wyraźnie, że władze amerykańskie i przede wszystkim amerykańskie agencje szpiegowskie uprawiają swą wrogą działalność głównie w drodze nasycania płatnych agentów, szpiegów, dywersantów i morderców na terytorium Republiki Czechosłowackiej.

Rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedział nader wymijająco na stanowczy protest, skierowany 13 października 1952 roku przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych do ambasady Stanów Zjednoczonych w związku z niektórymi, szczególnie oburzającymi zbrodniami amerykańskich agentów — terrorystów. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż znalezienie broni amerykańskiej i dokumentów u agentów amerykańskich, którzy zamordowali dwóch członków Rzemniczego Komitetu Miejskiego w rejonie Nowe Straszce (mordercy posiadali granaty amerykańskie i pistolety z tłumikami, skonstruowane specjalnie dla celów terrorystycznych), przede wszystkim zaś fakt zatrzymania przez Czechosłowackie Władze Bezpieczeństwa Państwowego szeregu agentów amerykańskich — są to takłe dowody, że rząd amerykański nie może negować swej odpowiedzialności za brutalne pogwałcenie najbardziej elementarnych zasad prawa międzynarodowego, normujących pokojową współżycie między narodami.

W swej oficjalnej propagandzie rząd USA otwarcie oświadcza, że dokłada wysiłków w celu zmiany rządów w krajach demokracji ludowej i oderwania tych krajów od sojuszu ze Związkiem Ra-

dzieckim. Czołowi przedstawiciele Stanów Zjednoczonych stwierdzają zupełnie otwarcie, że dążą do wywołania przewrotu w krajach demokracji ludowej. Jedną z form polityki amerykańskiej jest organizowanie i wyzyskiwanie spiskowych grup syjonistycznych i titowsko-trockistowskich. Niedawny proces grupy spiskowców z Izidorem Sinskim na czele wyraźnie dowodzi, że również w Czechosłowacji agenci amerykańscy zorganizowali spisek, wymierzony przeciwko narodowi i rządowi Republiki Czechosłowackiej.

Proces ten wykazał, że organy wywiadu amerykańskiego w swej wrogiej działalności antyczechosłowackiej korzystały z usług zbrodniarzy wojennych i agentów Gestapo, z których winy zginęło wielu bohaterów walki narodu czechosłowackiego o wolność.

Przekonywujemy dowodem związku między wywiadem amerykańskim a wspomnianą grupą spiskowców jest fakt, że w okresie, gdy herzstowski spisek Słansky'emu groziło już zdemaskowanie, wywiad amerykański za pośrednictwem swego agenta Cowdessa starał się uratować go i umożliwić mu ucieczkę za granicę. W tym celu wykorzystano znów rozgłoszenie amerykańską, znaną pod nazwą „Wolna Europa”. Pótwierdza to raz jeszcze, że rozgłoszenie czynne w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec służy wywiadowi amerykańskiemu do uprawiania wrogiej działalności szpiegowskiej i dywersyjnej, do czego zostały one zupełnie otwarcie powołane przez władze amerykańskie. Jednakże dzięki czujności Czechosłowackich Władz Bezpieczeństwa i całego narodu czechosłowackiego, również i ten podstępny spisek został unieszkodliwiony i zlikwidowany.

W swej nocie rząd Stanów Zjednoczonych pozwolił sobie

Ludność Niemiec Zachodnich walczyć będzie solidarnie z narodami krajów Europy Zachodniej przeciwko faszyzmowi i wojnie

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, 1 bm. odbyła się w Duisburgu wielotysięczna demonstracja ludności Zagłębia Ruhry z udziałem b. członków ruchu oporu, działaczy związków zawodowych, socjaldemokratów, komunistów, członków partii chrześcijańsko-demokratycznej (CDU) i młodzieży, zorganizowana przez związek b. ofiar faszyzmu (VVN) pod hasłem walki przeciwko faszyzmowi i wojnie.

W czasie demonstracji przemawiali m. in. b. sekretarz zarządu CDU północnej Westfalii Arthur Ketterer oraz deputowany do Bundestagu z ramienia KPD Oskar Mueller. Wezwali oni ludność Niemiec Zachodnich, aby wraz z wszystkimi narodami walczącymi o pokój i wolność zjednoczyła się we wspólnym froncie walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny.

Deputowany KPD Oskar Mueller wezwał posłów do parlamentu bońskiego, aby działając zgodnie z wolą całego narodu, nie dopuścili do ratyfikacji przez Bundestag układu ogólnego.

Uczestnicy demonstracji przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której ślubują, że wraz z patriotami Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga walczyć będą przeciwko ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryżem, o przywrócenie jednoci Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Bojownicy o pokój i jedność Niemiec domagają się ponadto ukarania faszystowskich zbrodniarzy z Oradour.

W tym samym czasie co w Duisburgu, członkowie ruchu oporu Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga zebrał się na manifestacji pokojowej w mieście scowocsi Longy we Francji, aby dać wyraz swej gotowości do walki przeciwko ratyfikacji układów wojennych, o utworzenie miłującego pokój, demokratycznego, zjednoczonego państwa niemieckiego.

na niewłaściwą krytykę sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji. Tym oszczerstwem zadaje kłam natchnioną pracą twórcą narodu czechosłowackiego, nieustannie wzrasta poziom ekonomicznego, społecznego i kulturalnego.

Wobec tego Ministerstwo Spraw Zagranicznych w imieniu narodu czechosłowackiego odrzuca w całej rozciągłości notę ambasady amerykańskiej i raz jeszcze energicznie protestuje przeciwko agresywnym postanowieniom tzw. ustawy o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa i przeciwko wrogiej działalności władz amerykańskich w stosunku do Republiki Czechosłowackiej.

Uzdrowić stosunki w kuriach biskupich by zapobiec wykorzystywaniu duchowieństwa dla wrogiej antypaństwowej działalności Uchwała Prezydium Głównej Komisji Księży przy ZB o W i D

Księża zebrani 30 ub. m. w Warszawie na posiedzeniu Prezydium Głównej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację powzięli następującą uchwałę:

Zakończony przed kilku dniami proces krakowski, który z bólem i przykrością śledził ogół duchowieństwa polskiego, wykazał nie tylko udział zasądzonych księży w szpiegowskiej antypaństwowej i antypaństwowej działalności, lecz ujawnił ponadto daleko bolesniejszy dla nas fakt popierania tej działalności przez księży z Metropolitalnej Kuri w Krakowie.

Oburzeniem napawa nas fakt, że w Krakowskiej Kuri Metropolitalnej znaleźli się księża, którzy wbrew szczytnej misji kapłańskiej i tradycji patriotycznego duchowieństwa polskiego, działającą swą działalność z naciekliwymi wrogami naszego narodu i naszej niepodległości — z pogrobowcami hitleryzmu, który już raz sprwadził na nasz kraj nieszczęśliwą wojnę, tępiąc i niszcząc bezwzględnie wszystko co polskie i katolickie, a dziś pod dyktando imperialistów amerykańskich gotuje narodowi naszemu i całej ludzkości nowe klęski i zniszczenia.

Działalność ta skierowana była nie tylko przeciwko naszemu narodowi, przeciwko całości naszych granic i przeciwko Polsce Ludowej, lecz równocześnie uderzała złowrogo w gmach pokojowego i zgodnego współżycia Kościoła i Państwa w Polsce, wyrządzając dotkliwie i niepowetowane wprost szkody sprawom religij i wiary.

Od samych niemal początków wyzwolenia patriotyczna część duchowieństwa inną poszła drogą, drogą jedyną, prowadzącą do jedności z narodem do rzetelnej z nim współpracy, do bohaterstwa ofiar i entuzjizmu twórczego, drogą pełną oddania i bezwzględnej wprost umiłowania Kościoła i Ojczyzny, narodu i wiary. Za to jedynie słu-

Czechosłowacja wystąpiła z UNESCO

PRAGA. Jak donosi Czechosłowacka Agencja Prasowa CTK, ambasada Republiki Czechosłowackiej w Paryżu przekazała 29 stycznia generalnej dyrekcji UNESCO pismo stwierdzające, że Republika Czechosłowacka występuje z tej organizacji.

Kobiety ze spółdzielni produkcyjnych pow. złotowskiego w walce o podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej

Narada aktywów kobiecego spółdzielni produkcyjnych powiatu odbyła się w świetlicy POM w Złotowie.

Po referacie wywiałą się szeroka dyskusja.

Dyskutanckie opowiadały o swych osiągnięciach w spółdzielniach produkcyjnych, wykazywały szeroką znajomość i zainteresowanie sprawami gospodarki zespołowej, chęć dalszego dokształcania się w zagadnieniach gospodarki rolnej i hodowlanej. Ob. Skorupowa i Józefa Kordos opowiadały zebranym o sobie, że były na kursie hodowlanym, na którym powiększyły zasób swych wiadomości, że mimo, iż są wdowami obciążonymi liczną rodziną, zdołały one wyrobić ponad 200 dniówek obrachunkowych.

Pod koniec narady, kobiety podpisywały uchwałę, w której czytamy m. in.:

„Wzorując się na osiągnięciach kobiet radzieckich postanawiamy zmobilizować wszystkie kobiety do wyjątkowej pracy przez szkolenie zawodowe i ideologiczne. W oparciu o rozliczenia naszych spółdzielni wykazywać będziemy wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną, a tym samym pozyskamy nowych członków. Zmobilizujemy wszystkie kobiety do systematycznego wychodzenia do pracy, przez co przyczynimy się do podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej”.

Aktywiści wiejskie powiatu złotowskiego uchwalili swoją uchwałę w czyn. Otrzymali mobilizującą postawę kobiet w spółdzielniach produkcyjnych w Bielawie, Kamieniu i w Procach zimowe omloty zbóż ruszyły z miejsc.

L. Lemańczyk
Korespondent „Głosu”

na gruncie polskiej, a nie innej racji stanu, spotykały ze strony niektórych przedstawicieli zwierzchności kościelnej dyskryminacje, karne przeniesienia i niczym nieuzasadnione prześladowania.

Widmo Goeringa na amerykańskiej ławie oskarżonych

Mocą decyzji ławy przysięgłych w USA 13 przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych zostało wtrąconych do więzienia. Ich wina — to walka o pokój. Ich wina — to protest przeciwko wojnie w Korei. Ich wina — to obrona praw ludności murzyńskiej, to walka o zaspokojenie potrzeb pracujących, walka z nędzą, z bezrobociem. Ich największe „przestępstwo” — to walka z faszyzmem! Bo faszyzm był się tych, którzy demaskują jego zbrodnie.

Faszystowski system organizowania procesów i ferowania wyroków ma już swoje bogate tradycje hańby. Dziś prezydent Eisenhower inauguruje swoje rządy skazaniem komunistycznych przywódców. Przed 20 laty Hitler załagał panowanie „tysiącletniej” Rzeszy potworną prowokacją — podpaleniem Reichstagu.

Cały świat pamięta jeszcze proces Lipski, cały świat słyszy jeszcze słowa wielkiego działacza ruchu robotniczego — Dymitrowa, ciśniecie w twarz Goeringowi: „Widocznie bol się pan moich pytań, prezesie Rady Ministrów!”

Za śladami kajdan na rękach, wyniszczonych więzieniem, wyrastał on jak olbrzym ponad karłem Goeringiem, zaplując się z bezsilnej wielokrotności, wrzeszcząc jak opętaniec: „Wyrzucić tego komunistę!” Dymitrowa wprowadzono z sali. Ale hitlerowska prowokacja runęła. Cały świat dowiedział się, że podpalenie Reichstagu załagano było po to tylko, aby stworzyć pretekst dla nielegalnego terroru w stosunku do Komunistycznej Partii Niemiec.

Podpalenie Reichstagu powtarza się, powtarza coraz częściej w imię jak rośnie strach różnych nowych Goeringów.

Wyrok na 13 działaczy KP USA, z Eugeniuszem Dennise na czele, wznowiono rozprawę przeciwko śmiertelnemu choremu Williamowi Fosterowi, jednemu z najwybitniejszych przywódców Komunistycznej Partii USA. Zaś Steve Nelson, uczestnik walk narodu hiszpańskiego przeciw krwawej dyktaturze Franco, piórnenny bojownik o prawa ludu Ameryki, został skazany na 20 lat więzienia. Niedawno prasa szwedzka opublikowała opis potwornych, mroźnych krew w żyłach warunków, w jakich odbywa on wyrok.

W hitlerowskich Niemczech totalna agresja na zewnątrz poprzedziła totalną agresję wobec własnego narodu — i jak widać — szlab Eisenhowera skłaniał przyswajać sobie te wzory. Wystarczy w USA mieć postępowe przekonania, aby zasieć na potępienie i wyrok. M. in. np. wytoczono sprawę profesorowi Owanowi Lattimore, nie mającemu z komunizmem nic wspólnego, wyłącznie za to, że osmlelił się skrytykować zdracę narodu chińskiego — kreatoru Wall Street, Czang Kai-szeka.

Wyrok na 13 przywódców KP Stanów Zjednoczonych wskazuje, jak niepewnie czują się imperialiści, jak boją się każdego słowa prawdy. Wyrok ten wskazuje ponadto, że walka KP USA o wolność i chleb zyskuje coraz większe poparcie amerykańskiej klasy robotniczej, która nie chce iść na straconie, jakie jej gotują imperialiści, która pragnie przeciwstawić się zbrodniczym planom Eisenhowera i jego ocalańców.

Z wojewódzkiej narady aktywu spółdzielczego w Koszalinie

Wzmocnić pracę polityczno-organizacyjną w dziedzinie umacniania i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

Ostatnio odbyła się w Koszalinie narada aktywu spółdzielni produkcyjnych, poświęcona omówieniu osiągnięć, braków i zadań, stojących przed naszą partią, organizacjami masowymi i społecznymi, przed organami władzy ludowej, w dziedzinie dalszego umacniania i rozwoju nowych spółdzielni produkcyjnych na wsi.

Liczne wypowiedzi dyskusyjny i referat i sekretarza KW PZPR w Koszalinie, tow. Macieja Elczewskiego, dały obraz osiągnięć, którymi może poszczycić się województwo koszański w walce o socjalistyczną przebudowę wsi.

W naszym województwie liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła. W roku 1951 było ich na wsi koszańskiej 254 zaś w końcu 1952 roku już 332. W roku 1952 powstało półtora raza więcej spółdzielni niż w poprzednim 1951 roku.

W roku 1952 nastąpiło poważne polityczne, organizacyjne i gospodarcze umocnienie gospodarstw spółdzielczych na wsi. Plony zbóż w spółdzielniach były średnio o 20 proc. wyższe niż na indywidualnej gospodarce chłopskiej, oraz znacznie przewyższyły plony z r. 1951. Niemalże osiągnięcia posiadają również spółdzielnie w rozwoju hodowli. Spółdzielnie dokonały także poważnego wysiłku w budowie budynków inwentarskich, urządzeń kulturalnych, radiofonizacji itp.

Wyższe zbiory, większa wydajność, są źródłem widocznego, poważnego wzrostu zaopatrzenia podstawowych mas spółdzielców. Podkreślano ten fakt na naradzie wielu dyskusyjny. Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej z Marszewa w powiecie sławieńskim Lucjan Berliński stwierdził, że członkowie spółdzielni otrzymał w Marszewie po 5, 6, 7 ton zboża przez gotówki i innych produktów. Tyle nigdy nie uzyskiwali gospodarzowie indywidualni. Niemalże jest w naszym województwie chłopów, jak np. Władysław Michulka ze spółdzielni produkcyjnej w Garkach (pow. kołobrzeski), którzy otrzymali ponad 110 q samego tylko zboża w rozliczeniu rocznym. Mamy tysiące spółdzielców, którzy uzyskali ponad 50 q zboża przez innych produktów, pieniędzy i poważnego dochodu z działek przyzadrodowych.

Omawiając osiągnięcia w walce o socjalistyczną przebudowę wsi, narada wykazała również wiele braków w tej dziedzinie.

Na terenie naszego województwa charakterystyczną cechą jest nierównomierność rozwoju spółdzielni w poszczególnych gminach i powiatach. W powiecie drawskim, kołobrzeskim, sławieńskim i białogardzkim skupia się ogółem 174 spółdzielni, które objęły 40 proc. gromad w tych powiatach. W pozostałych natomiast 8 powiatach ilość spółdzielczonych gromad wynosi zaledwie 20 proc. Np. w powiecie słupskim na ogółną ilość 184 gromad istniały w dniu 31 grudnia 1952 roku tylko 23 spółdzielnie produkcyjne, zaś w powiecie szczecińskim na 132 gromady istniało zaledwie 10 spółdzielni.

Ta nierównomierność rozwoju nie jest przypadkową. Ma ona swe źródło w brakach w pracy politycznej - uświadamiającej na wsiach.

Zasadniczą rolę w walce o rozwój i umocnienie spółdzielni winny odgrywać instancje gminne - Komitety Gminne i GRN. Od pracy politycznej w gminie, od stopnia w jakim KG uaktywni swych agitatorów i podstawowe organizacje partyjne w gromadach, zależy osiągnięcia w budowie spół-

Sejmu, w okresie walki o wykonanie planowego skupu zboża. KG w szerokim stopniu rozwija pracę polityczno-uświadamiającą, powołuje aktywny, który z kolei uruchamia aktywność gromadzką, wspólnie z GRN organizował wycieczki chłopów z gromad indywidualnych do spółdzielni produkcyjnych. Toteż w wyniku tej pracy, mimo, że w gminie nie było ani jednej spółdzielni, zorganizowano tam w r. ub. 3 nowe spółdzielnie, a w wielu innych gromadach powstały nowe Komitety Założycielskie. Takich KG jak w Krajence jest wiele.

Są jednak i takie KG oraz GRN, które straciły z pola widzenia sprawę spółdzielczości. Takich KG jest wiele np. w powiecie słupskim. A świadczą o tym fakt, że w 10 gminach tego powiatu nie ma ani jednej spółdzielni produkcyjnej, a w 9 gminach w r. ub. powstało zaledwie 6 nowych spółdzielni.

Uczestnicy narady z całą mocą podkreślali konieczność dalszego ożywienia pracy politycznej - uświadamiającej w gminach. Wypowiedzi agitatorów: tow. Stanisława Chablerskiego z gromady Pękanino (pow. białogardzki), Stanisławy Łukomskiej z Nosibondów i wielu innych, wskazywały na ogromną rolę pracy agitacyjnej na wsi, na wspaniałe osiągnięcia uzyskane przez agitatorów, którym pomaga i których pracę kieruje - KG PZPR.

Hamulec w rozwoju istniejących spółdzielni produkcyjnych jest w wielu wypadkach fakt, że obejmują one jeszcze zbyt małą ilość gospodarstw w gromadach. Fakt ten powodowany jest wielokrotnie niedostateczną pracą polityczną z chłopami gospodarującymi poza spółdzielnią, niedocenianiem przez podstawowe organizacje partyjne w spółdzielniach konieczności szerokiej popularyzacji swych osiągnięć i zapoznaną z nimi ogółu chłopów.

Trzeba także stwierdzić, że w niektórych spółdzielniach naszedł województwa występują tendencje do zamykania się w klasnym gronie, okrywania „tajemnicą” swych osiągnięć. Trzeba pamiętać, że stały dopływ nowych członków do spółdzielni ma niekiedy swe źródło w szkodliwej w gruncie rzeczy tendencji o charakterze kulackim, by nie przyjmować do spółdzielni biednych, aby nie zmniejszyć przez to jej dochodu. Tendencje te należy zwalczać, przekonywać spółdzielców, że im większe mają oni gospodarstwa, im więcej jest w spółdzielni członków, tym większe ma spółdzielnia możliwości rozwoju i podniesienia dochodu.

Narada wiele uwagi poświęciła sprawie przestrzegania statutu w spółdzielniach, wykazując, że nieprzestrzeganie zaś statutu jest bardzo często źródłem słabości wspólnej gospodarki. Nieprzestrzeganie statutu ujawnia się w uprzedzeniu przez członków większych działek przyzadrodowych, w uprzedzeniu ziemi poza spółdzielnią, w hodowaniu większej ilości krów niż przewiduje statut. Odciąża to członków od pracy w spółdzielni, a to oczywiście wychodzi na jej szkodę. Spółdzielcy tacy stają się często tylko „formalnymi” członkami spółdzielni.

W tej dziedzinie poważną rolę obok podstawowych organizacji partyjnych, które wyjaśniać winny spółdzielcom szkodliwość tego rodzaju praktyk, winny spełniać Gminne Rady Narodowe. Muszą one czuwać nad przestrzeganiem statutu, wymierzać tym, którzy uprawiają dodatkowe gospodarstwa, odpowiednie wymiary obowiązkowych dostaw i podatku.

Wiele miejsc poświęcił dyskusyjny sprawie walki klasowej na wsi, Stanisława Łukomskiego z Nosibondów, Michał

Belzer z Gałacza, zaś szczególnie Stanisław Kielec ze spółdzielni produkcyjnej w Jeleninie, w powiecie szczecińskim, przestrzegali spółdzielców, by nie przyjmowali w swe szeregi wroga klasowego, bo wrogowi usłużyłoby gospodarstwo spółdzielca, opóźnił jej rozwój. Dyskusyjny jasno wykazał, że spółdzielczość produkcyjna rozwija się w ostrej walce klasowej, wskazywali na czołową rolę podstawowych organizacji partyjnych, w rozpoznaniu wroga i zdecydowanej z nim walce.

Omawiając rolę Gminnych Rad Narodowych narada podkreśliła, że muszą one wzmocnić swój udział w umacnianiu i budowie spółdzielni produkcyjnych, szczególnie zaś wykorzystać bieżący okres rocznych dla zapoznania chłopów z osiągnięciami gospodarstw spółdzielczych.

Osiągnięliśmy cały szereg nowych zwycięstw w walce o socjalistyczną przebudowę kraju. W ogromnej mierze wzrosła świadomość pracującego chłopstwa w okresie wyborów do Sejmu, w bieżącym okresie realizacji uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia. Te zwycięstwa trzeba w pełni wykorzystać. Wykorzystał je można przez umocnienie pracy politycznej na wsi, przez uaktywnienie podstawowych organizacji partyjnych w gromadach i spółdzielniach, podniesienie roli Komitetów Gminnych i Gminnych Rad Narodowych, zacieśnienie współpracy organizacji partyjnych z komitami ZSL, umocnienie roli POM, systematyczną pomoc zarządom spółdzielni produkcyjnych.

Są to główne wskazania narady, które niewątpliwie w poważnej mierze uzbiorą aktywność naszego województwa w walce o socjalistyczną przebudowę wsi koszańskiej.

J. L.

Gdy patrzysz na swe dziecko

Co rano, zanim pójdziesz do pracy, odnosisz swe dziecko do żłobka, lub odprowadzasz je do przedszkola. Powierzasz je wykwalifikowanym opiekunkom spokojnie, że wracając z pracy zastaniesz swe dziecko najedzone, wyspane... Stajesz przy swym warsztacie pracy, a w oczach masz jeszcze jasność żłobkowych czy przedszkolnych sal i uśmiechnięte, różowe dziecięce buzie.

Podniesiesz czasem wzrok znad maszyny, spojrzysz przez okno. Właśnie wybiłyś słońce. I myślisz, że twój synek, czy córeczka biega teraz radośnie razem z innymi robotniczymi dziećmi po pięknym parku, okalającym przedszkole.

To wszystko wydaje ci się zupełnie proste i naturalne. I to, że korzystasz z trzymiesięcznego płatnego urlopu macierzyńskiego, że uczęszczasz regularnie do poradni dla dzieci i matki, zasięgając rad w sprawie racjonalnej pielęgnacji twojego maleństwa, że twoje starsze dziecko wróciło zadowolone i dobrze wyglądające z kolonii... I nawet czasem nieźbyt uważnie, a czasem wręcz ze zniecierpliwieniem słuchasz słów starszych towarzyszek pracy, gdy wspominają, jak to one, idąc do pracy, zamykały na wiele godzin swe dzieci same w mieszkaniu, jak nie miały ich przy kim zostawić...

W „Pamiętnikach lekarzy” pochodzących z okresu młodości wojennego możesz znaleźć wstrząsające opisy porodów, odbywanych w rowie, możesz znaleźć tragiczne dokumenty, stwierdzające jak obniżyma była śmiertelność wśród niemowląt w owym okresie, w niektórych miastach sięgała ona 35,9%!

Milion dzieci pozostawało poza szkołą. A i wśród tych, które szkołę kończyły, większość nie mogła dostać pracy. Na dalszą naukę przeważnie

nie starczało pieniędzy. Stawiali się więc balastem przeludnionej wsi, powlekali grono wykończonych, ludzi „zbytecznych” w miastach.

W Polsce Ludowej — chociaż odczuwamy jeszcze wiele trudności — nie ma dzieci podzięczonych, bezdomnych, pozostawionych bez opieki. Domy Matki i Dziecka, Domy Małego Dziecka otaczają opieką samotną matkę i jej dziecko, a w Domach Dziecka znajdują czułą, troskliwą opiekę sieroty i półsieroty. Nad prawidłowym rozwojem i zdrowiem wszystkich polskich dzieci czuwać lekarze i pielęgniarki w żłobkach, przedszkolach, poradniach, dziecięcych prewentoriach.

Pewnie nawet nie zawsze zdajesz sobie sprawę. Jak obliczyć sumy łoża na to wszystko nasze państwo. Na to, by tobie i twemu dziecku było lepiej i lepiej żyć.

Więc posłuchaj — w roku ubiegłym Państwo Ludowe wydało na ochronę macierzyństwa i zdrowia niemowląt niemal 202 miliony złotych, nie licząc kredytów w wysokości niemal 78 i pół miliona z Funduszu Akcji Socjalnej. Łącznie z funduszami wydawkowymi na ochronę zdrowia dziecka do lat 3 — otrzymamy sumę 500 milionów złotych.

Prawda, że nie myślałaś, że państwo wydaje tyle milionów na twoje dziecko, na dzieci setek tysięcy takich kobiet, jak ty?

A przecież to zaledwie drobna częśćka tych wydatków... Pomyśl o sumach wydatkowanych na leczenie i na naukę tych dzieci, naukę, która jest bezpłatna, bo płaci za nią państwo. Pomyśl o świetlicach, ogródkach jordanowskich i o stypendiach, z których korzysta tak wiele dzieci i młodzieży.

Gdyby nie ta pomoc państwa — twoje dzieci sprawiałby ci o wiele, wiele więcej kłopotu. I wiele więcej musiałabyś na nie wydać, albo... wiele więcej rzeczy musiałabyś im odmówić.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 30. III. w sprawie regulacji cen i podwyżki płac tak: że przepelniona jest troska o twoje dziecko. Znacznie większy niż poprzednio otrzymujesz dodatek rodzinny, z którego oprócz ciebie korzysta ponad 2 miliony rodzin pracowników w Polsce. A więc na pierwsze dziecko dostajesz teraz 65 zł, na drugie 80, na trzecie 95, na czwarte i każde następne — 100 zł. Jednocześnie nie jeśli twój i męza twojego łączny zarobek nie przekracza 900 zł miesięcznie, otrzymujesz ponadto dodatek mleczny w wysokości 10 zł miesięcznie na każde dziecko nie mające lat 7. Otrzymujesz bezpłatną wyprawkę dla twojego niemowlęcia, jeśli zarabiasz z mężem nie więcej niż 1.000 zł miesięcznie.

Pomimo że twoje zarobki wzrosły — opłaty za pobyt twoich dzieci w żłobkach, przedszkolach i świetlicach pobierane są nadal w tych samych kwotach, w jakich pobierane były dotychczas.

To wszystko, co daje ci państwo w tej innej formie, musisz doliczyć do swego zarobku w pensjach.

Dobrze troszczy się państwo o swych najmłodszych obywateli. I dlatego tak często rozbrzmiewa w twojej izbie dziecięcy śmiech! A i ty ufnie patrzysz w przyszłość swych dzieci. Obcy ci jest igrzysko, za co je wykastrowali, co z nim potem będzie... Bo wszystkie twoje macierzyńskie troski dzieł wraz z tobą państwo, które stwarza twoim dzieciom szczęśliwe dzieciństwo i otwiera przed nimi piękną przyszłość.

To dzieciństwo twoich dzieci i milionów dzieci robotniczych i chłopskich w naszym kraju — miej zawsze przed oczami. To ci rozświeca i spójrzcie...

Szykują maszyny do wiosennych siewów

Brygadziści traktorowi Mieczysław Łojek wraz z traktorzystą Stefanem Pawlikowskim, z gospodarstwa PGR Skoczewo, przywieźli dzisiaj do warsztatów zespołowych PGR w Karlinsie ciągnik „Ursus”. Niewiele czasu potrzebowało, by ściągnąć koło, naprawić je oraz usunąć inne drobne usterki.

— Spieszmy się — mówi brygadziści Łojek — dziś je jeszcze chcemy zakończyć remont ciagnika.

W naprawach pomagają również traktorzyści z innych gospodarstw. Poznają w ten sposób lepiej mechanizm ciagnika, zwiększają swe kwalifikacje i dopilnowują należytego wykonania remontu.

Warsztaty w Karlinsie wykonują remonty podwozi traktorów, bieżące naprawy silników i poważniejsze remonty maszyn rolniczych. Są one przeprowadzane w oparciu o szczegółowe harmonogramy. Trzeba stwierdzić, że praca przebiega planowo. Zaglądnijmy do harmonogramu. „Ursus” nr 9653 dostarczony został do warsztatów TOR w myśl planu, do 1 stycznia. Oddane zostały silniki zaplanowane na 15 stycznia, 20 i 25 lutego. Do TOR-u oddano prawie wszystkie zaplanowane silniki, z czego kilka zostało już wyremontowanych. W warsztatach własnych naprawiono m. in. 6 podwozi traktorów, nie licząc drobnych remontów ciagników i maszyn

W całym roku — informuje kierownik warsztatów Bolesław Chuchra — wszystkie nasze gospodarstwa, wskutek długotrwałych deszczów i wczesnych mrozów, opóźniły poważnie prace polowe, szczególnie podzielną, którą po-

nie wykopkować. Z tych powodów remonty zimowe mogliśmy rozpocząć dopiero po 20 grudnia. Oczywiście, że przez ten czas nie przynależymy. Ładny z nas pomagał przy wykopkach i załadunku buraków w PGR Lubiechowo i Skoczewo.

Zwiększone zadania, ale i lepsze warunki

Przed załogą warsztatów stoi więc obecnie zadanie nadrobienia zaległości oraz termu nowego i należytego przygotowania maszyn i narzędzi rolniczych do zbliżającej się wiosennej akcji siewnej. Wymaga to poważnego i ofiarnego wysiłku. Trzeba jednak stwierdzić, że warsztaty posiadają lepsze, niż w ub. roku warunki, aby podjąć zaległości i wykonać zadania. W ostatnim okresie zostały one lepiej wyposażone pod względem technicznym, przybyła druga tokarka, wiertarki oraz bardzo potrzebna spawarka elektryczna. Podnosiły się również kwalifikacje monterów i mechaników.

• • •

Spawacz Nestor Kopka „urzęduje” w oddzielnym, małym pomieszczeniu przy warsztacie. Jego praca wpływa najbardziej na obniżanie kosztów własnych i usuwanie trudności spowodowanych brakiem niektórych części zamiennych. Regeneracja części znacznie usprawnia cykl naprawy maszyn i przynosi poważne oszczędności. W miniaturowym budynku sprawne ręce spawacza Kopka napawają (pogrubiają) wytarte osie do plugów, walce do „Zetorów”, wypracowane koła zębate, pełnięce części. Wyłama zęby kół zębatach itp. Za łoga zwykła z dumą mawia, że potrafią dotrzymać, który po-

trafi maszynom wszystkie „ze psute zęby” naprawiać.

Wprowadzić stawki akordowe

Dotychczasowe wyniki napraw mogłyby być jednak znacznie lepsze. Należymy za daniem bieżącej kampanii remontów zimowych, obok podniesienia jakości i obniżenia kosztów własnych, jest skrócenie cyklu naprawczego. A w warsztatach w Karlinsie robotnicy nie znają najszybszych godzin przewidzianych na wykonanie poszczególnych prac, nie potrafią powiedzieć, czy przedłużają, czy skracają cykl naprawy.

Monterzy Stanisław Woźniak i Marian Stójka zakładają pasek klinowy do silnika „Zetor”. Po usunięciu luzu w przodzie, naprawieniu łożysk i innych usterek — kończą właśnie bieżący remont ciagnika. — Mało interesują się nimi dyrekcja, komitet zespołowy partii i rolna rada zakładowa. Bardzo rzadko zagląda tutaj dyrektor, sekretarz komitetu, czy przewodniczący rady. Od dłuższego czasu staramy się na przykład o wprowadzenie norm i stawek akordowych, ale bezskutecznie. Sprawa ciągle przewlekła się. Po ostatniej uchwale Rady Ministrów każdy z nas pragnie pracować jeszcze wydajniej, i podnieść tym samym swoje realne zarobki. W podnoszeniu wydajności pracy, stawki akordowe byłyby poważnym bodźcem.

Słuszne żądania robotników winny być zatem uwzględnione przez kierownictwo. Dopilnować tego powinna organizacja partyjna i związkowa.

Stwierdzić samokrytycznie...

Są jeszcze inne niedociągnięcia. Załoga nie została za-

poznana z planami i harmonogramem remontów, nie odbywały się narady produkcyjne, nie zorganizowano szkolenia zawodowego, robotnicy nie biorą udziału we współzawodnictwie. Jest to wynikiem bezrobocia i braku zainteresowania warsztatami, — jak twierdzą mechanicy i monterzy, — ze strony kierownictwa administracyjnego, partyjnego i związkowego.

Mówiliśmy długo z Wami obywateli Chuchra, na temat tych niedociągnięć. Próbowaliśmy początkowo tłumaczyć się i wykrywać brakiem kataloгу norm, trudnością organizowania narad i szkolenia na skutek dojazdów pracowników itp. Ale wreszcie doszliśmy do porozumienia. Samokrytycznie stwierdziliśmy, że dużo było w tym Waszej winy i postanowiliśmy zio naprawić. Przyrzekliście, że pierwsza kolejna narada produkcyjna odbędzie się w najbliższą sobotę, że wprowadzicie prace akordowe, przystąpiacie z załogą do szkolenia i współzawodnictwa.

Wierzymy, że słowa dotrzymacie. Napiszcie do redakcji, na jakie natraficie trudności przy usuwaniu niedociągnięć. Wówczas na pewno będziecie mogli powiedzieć o zwiększeniu wydajności pracy i tempa remontów, o wzroście zarobków i zadowolenia robotników, o usprawnieniu pracy. A może zameldujecie już o całkowitym i przedterminowym zakończeniu remontów zimowych, jako jeden z przodujących warsztatów zespołowych PGR okręgu koszańskiego.

Marian Rebelka

Książka potrzebna jest jak chleb

Kiedy 25 lat temu sanacyjny „Express Poranny” zwrócił się z pytaniem o sytuację na polskim rynku wydawniczym do „jednego z najlepszych znawców rynku księgarskiego, wieloletniego doświadczonego wydawcy” — jak pisał — otrzymał „rozbrajającą szczerą” odpowiedź: „Co tu mówić, jest źle, nadprodukcja książki niewątpliwa”. „Lepsza książka liczyć może, przeciętnie na zbytu 600 (sześćset) egzemplarzy” — czytamy w artykule pt. „Kryzys książki polskiej w chaosie wydawniczym” (4. III. 1928 r.).

MILIONY KSIĄZEK W RĘKACH MILIONÓW

Nadprodukcja książki? A przecież w okresie międzywojennego 20-lecia wydawało się przeciętnie tylko po 20 milionów egzemplarzy książek i broszur rocznie, podczas gdy w Polsce Ludowej wydano się przeciętnie po 63 miliony egzemplarzy rocznie. Można liczyć jedynie na zbytu 600 egzemplarzy? A dziś w Polsce Ludowej kilkudziesięciotysięczne czy nawet kilkuset tysięczne nakłady książki rozchodzą się często w ciągu kilku dni. Nakłady dzieł klasyków marksizmu - leninizmu, klasyków literatury polskiej i najwybitniejszych pisarzy obcych sięgają milionów egzemplarzy. Najcenniejsze utwory polskich pisarzy współczesnych mają nakłady liczące po kilkadziesiąt, a czasem i kilkaset tysięcy egzemplarzy.

Biblioteki publiczne — podstawowe ogniska upowszechnienia książki — dysponowały w Polsce przedwojenowej 1 totem bibliotecznym na 6 mieszkańców, a na wsł 1 totem przy padał na 27 mieszkańców. W Polsce Ludowej ilość bibliotek publicznych wynosiła już około 85 tysięcy, posiadała one ponad 55,5 miliona tomów. A zatem na każdego mieszkańca przypada 2,3 tomy bibliotecznego.

Burzliwy rozwój naszego kraju nastroja jeszcze wiele poważnych trudności; nieraz jeszcze odczuwamy różną braki, nigdy jednak nie brak dobrej, wartościowej i dostępnej każdemu książki. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej nieustannie rośnie. Łączny dotychczasowy nakład książek i broszur przekracza 500 milionów. Wydaje się książkę coraz lepsze, coraz bardziej wartościowe, w coraz piękniejszej szacie graficznej. Z księgarń i bibliotek wymiecione zostały złe, trujące, ogłupiające książki.

Dlaczego tak było? Dlatego, że stary ustrój kapitalistyczny nie tylko nie troszczył się o poziom życia kulturalnego i umysłowego mas ludowych — ale na odwrót — czynił wszystko, aby utrzymać te masy w ciemności, przesadach, zacofaniu kulturalnym; tak jak hamował rozwój świadomości ludzi pracy i ułatwiał wyzyskiwaczom ciemnienie ludu pracującego, utrzymywanie go w bierności.

Wiele w zakresie popularyzacji książki mogą zrobić kolporterzy zakładów. Na przykład przodujący kolporterzy w zakładach robót górniczych w Sosnowcu i w zakładach metalowych w Białym sprządały wszystkie książki przypadające im według rozdzielnika, dbały o odpowiedni dobór książek, kierując się zainteresowaniami robotników.

KSIAZKA POMAGA ŻYC

„Staby i beślny jest człowiek nieświadomy. Jest on jak stuprocentowy inwalida — ślepy, głuchy, bezradny. Świadomość człowieka jest jego rzeczywistą siłą i wartością. Świadomość klasy robotniczej jest jej orężem i jej potęgą — wielką, niepokonaną... Pogłębiajmy więc tę świadomość przez własny nasz wysiłek, przez poświęcenie codziennie choćby chwili czasu książce, gazecie, wspólnemu czytaniu i pomocy ze strony bardziej wykształconych, społecznie mniej uświadomionych towarzyszy”.

W takich słowach zwrócił się do nas mądry nasz nauczyciel i przewodnik, Towarzysz Blerut, na uroczystości otwarcia biblioteki w fabryce im. gen. Świerczewskiego w Warszawie.

Towarzysz Blerut jest miłośnikiem dobrej, mądrej książki. Kiedy miał kilkanaście lat i zaczynał dopiero swą drogę rewolucjonisty — wszystkie cztery ściany jego lubelskiego pokoiu były zajęte przez książki ułożone aż pod sufitem na prostych, nieheblowanych deskach.

Towarzysz Blerut zachęca nas do czytania dobrych książek, bo książka jest skuteczną bronią człowieka pracy w walce o poznanie i opanowanie praw przyrody i społeczeństwa, pomaga zbudować lepsze, radosne życie.

DROGI KSIĄZKI DO CZYTELNIKA

Propaganda dobrej książki, troska o jak najlepszy wykorzystanie tego bogactwa książek, które wydaje się dziełem wysiłku i starania państwa — to obowiązek całego aktywnego społeczeństwa, zarówno związkowego jak i partyjnego. Dobra metoda upowszechniania książki są na przykład wyjazdy pracowników bibliotecznych i księgarskich ze specjalnymi imprezami propagandowymi na wieś, wypróbowane z powodzeniem przez bibliotekę miejską i oddział „Domu Książki” w Łodzi. Doskonałe rezultaty przynosią podobne imprezy w zakładach pracy, np. wieczory artystyczne poświęcone książce w

zakładach mechanicznych Rejonów Lasów Państwowych oraz w zarządzie okręgowym mleczarń w Szczecinku zdobyły dla tutejszej biblioteki 322 nowych, stałych czytelników.

Inną ciekawą formą popularyzowania czytelnictwa stosowaną np. we wsi Tropia w pow. rzeszowskim, jest organizacja wieczorów głośnego czytania książek czołowych pisarzy polskich i radzieckich.

Na wieczorach tych często gromadzi się około 100 osób. Bardzo poważną rolę w upowszechnianiu dobrej książki przypada księgonosom wiejskim.

PRAWDA I PIĘKNO DOTRĄ DO WSZYSTKICH

Jednym z najcenniejszych, najradościjszych sukcesów naszej rewolucji kulturalnej są własne, osobiste biblioteczki ludzi pracy, polki z książkami w każdej prawie izbie robotniczej i chłopskiej. Ale akcja propagandy książki i upowszechniania czytelnictwa nie może ani na chwilę osłabnąć dopóty, dopóki nie bierze i wartościowa książka nie znajdzie się w rękach wszystkich ludzi, dopóki wszyscy nie nauczą się w pełni korzystać z dobrej książki, dopóki nie nauczą się planować lekturę pogłębiać świadomość ideową, doskonalić sprawność codzienną pracę, poznawać lepiej, szerzej prawdę i piękno.

Usunąć na zawsze zacofanie kulturalne z naszego kraju, rozbić przesady, postawić Polskę w rzędzie nalkulturalnych krajów świata, umożliwić i zabezpieczyć masom pracującym twórcze współzrządzenie krajem i świadome uczestnictwo w budowie nowego życia, maksymalnie zaspokoić stale rosnące potrzeby kulturalne ludzi pracy — oto nasze zadania i cele. I dlatego właśnie dobrą książkę traktujemy — musimy wszyscy traktować — jako artykuł pierwszej, najważniejszej potrzeby, jak chleb.

(B. O.)

S=P=O=R=T

Gwardia (Słupsk) nadal bez straty punktów

Dobre walki Rozpierskiego i Szulca

Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę odbyło się w Słupsku spotkanie pięściarskie o mistrzostwo II Ligi pomiędzy przodownikiem I grupy Gwardią (Słupsk) a Kolejarzem z Pydgoszczy. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny gospodarzy w stosunku 1:5:5.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze): w wadze muszej — Wiśniewski pokonał na punkty Lisa, w kogucie — Rozpierski po najładniejszej walce dnia zwyciężył przez poddanie się Orzechowskiego w trzeciej rundzie, w piórkowej — Ponant II przegrał na punkty z olimpijczykiem Niedźwieckim. Niedźwiecki zlekceważył przeciwnika i był o krok od porażki. W wadze lekkiej — Kozarzewski wygrał na punkty stosunkiem 2:1 z Waleczakiem, w lekko-pośredniej — Kosciński pokonał przez t.ko w II starciu Hataczaka, w półśredniej — Szulc stoczył bardzo ładną walkę z Nowakiem. Obaj pięściarze pokaza-

li boks na dobrym poziomie. Pojedynek zakończył się wynikiem remisowym. W lekko-średniej Cyran przegrał z Łukasiewiczem. Walka była nieczystą i przypominała raczej zapasy. W wadze średniej — Ponant I wygrał przez dyskwalifikację Nowackiego w III rundzie.

W ostatnich dwóch wagach gwardziści Łysak i Albrecht zdobyli punkty bez walki z powodu braku przeciwników.

Sędziowali: w ringu ob. Stroszewski (Łódź), na punkty — Gerreth (Poznań) Formąski (Szczecin) oraz Prokonek (Gdańsk).

A. Pokusa

Centralne Zimowe Mistrzostwa AZS

W niedzielę 1 bm. w pierwszym dniu Centralnych Zimowych Mistrzostw AZS odbył się bieg płaski 8 km kobiet, bieg płaski na 16 km mężczyzn oraz konkurs skoków o twardych rozegrany na dużej skoczni z udziałem zaproszo-

Pokrótce...

W wyniku przeprowadzonej eliminacji, do finału mistrzostw Polski w boksie na Indle zakwalifikowały się zespoły CWKS, Górnika, Unii i Gwardii.

W ramach mezu pływackiego o Zimowy Puchar Miast pomiędzy reprezentacjami Gdańska i Łodzi, Bornecki (Łódź) uzyskał b. duży czas w biegu na 100 m st. grzbiot, — 1:10,5 min.

Dobre wyniki uzyskało również w ramach snookera Katowice I — Warszawa, M. 10 na 100 m st. dow. Mroczkowski uzyskał 1:01,2 min. a Procel 1:01,7 min. Na 250 m st. kies. Kukiel osiągnął czas 2:51,2 min. W konkursie kolarzy Mińskiel na dystansie 100 m st. dow. osiągnął 1:10,5 min.

W półfinałowych rozgrywkach o Puchar Polski w szachach nastąpiły następujące wyniki: w grupie pierwszej (Poznań) do finału zakwalifikowały się drużyny AZS (Łódź) oraz Gwardia (Wrocław), w grupie II (Łublin) — CWKS i Gwardia (Gdańsk) zaś w grupie III (Kielce) — AZS — AWE i Gwardia (obie Warszawy).

nich zawodników i innych zreszczeń.

Warunki atmosferyczne i śniegowe dobre.

W biegu na 8 km zwyciężyła Rajchel Janina (Kraków) — 45,50, 2) Arłamowska (Wrocław) — 47,09, 3) Rajchel Janina (Kraków).

W biegu płaskim na 16 km mężczyzn zwyciężył Grandys (Zakopane) — 1:09,20 przed Dawidkiem (Zakopane) — 1:13,57, 3) Borgosz (Zakopane).

Startujący w Centralnych Zimowych Mistrzostwach AZS członkowie kadry przygotowujący się do Akademickich Mistrzostw Świata w Semmering uzyskali następujące wyniki:

Stryczula (CWKS) 1:06,01, Kwapien (Gwardia) 1:06,55, Bukowski (Gwardia) 1:07,02, Karpiel (CWKS) 1:08,49, Rubis (CWKS) 1:09,05, Raszka (CWKS) 1:11,59.

W konkursie skoków otwartych z udziałem zawodników innych zreszczeń zwyciężył Węgrzynkiewicz (Ognyń-Biel-sko) mając skoki 59,5 i 67 oraz łączną notę 207,4; 2) Sleszka (AZS) — skoki: 57,5 i 64,5, notę 205; 3) Krzeptowski Daniel (CWKS) — skoki 52,5, 63,5 notę 202; 4) Łukowski (AZS); 5) Forteck (AZS).

Organizacja mistrzostw od pierwszego dnia zawodów bardzo sprawna.

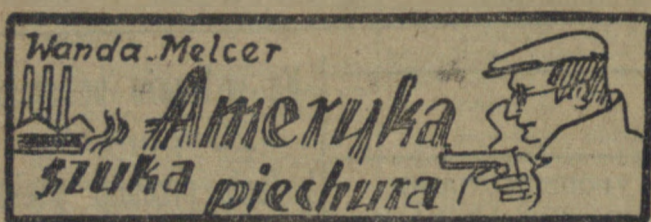
CSR—Szwecja 1:5

Rozegrane w Pradze rewanżowe spotkanie hokejowe między reprezentacją Czechosłowacji i Szwecji zakończyło się niespodziewanym lecz całkowicie zasłużonym zwycięstwem Szwecji 5:1 (1:0, 2:0, 2:1). Bramki zdobyli: dla Szwecji — Sven Johansson — 3, Carlson i Magnusson — po jednej, dla CSR — Reiman.



Na jeźdźcach w okolicy Głizycka i Augustowa w pełni trwają przygotowania do Ludowych Akademickich Mistrzostw Polski, które odbędą się w dn. 16 — 19 II. 1953 r. w Głizyku.

Na zdjęciu: Trening na jeźdźcach Augustowskim.



(53)

Machnął ręką i odwrócił się do ściany. Wyszła na palcach, ale, pomimo, że na pewien czas zrobiło się cicho, nie mógł usnąć. „Właśnie mi się niezdolne medytacje o śmierci” — pomyślał. Potrzebował bezwzględnie paru dni kompletnego wypoczynku, żeby się rozprzątnąć w nowowytworzonej sytuacji i przygotować dalsze plany działania. To co dał konsulowi w Bydgoszcz było oczywiście niekompletne i co tu gadać, improwizowane. Teraz dopiero, po rozejrzeniu się w zasięgu szałki wywiadu i po rozmowach politycznych, jakie przeprowadził, mógł się ostatecznie zorientować w tym, co ma do zrobienia. Rozmowy byrdowskie uspokoiły go znakomicie co do własnej przyszłości i dodały odwagi, wszakże jakkolwiek ufał siłom Anglosasów, był zbyt obyty politykiem, żeby sobie nie zdawać sprawy z trudności całego przedsięwzięcia i z jego realnych niebezpieczeństw. Wierzył co prawda w jedno i to wierzył z całej siły: moce, poza których płacami niejako się schował, były tak potężne, że nikt nie ośmielił się ich zaczepić. Wyższa hierarchia kościelna, za którą w głębi stał Watykan i obce mocarstwa gotujące się do walki w imię zagrożonych interesów kapitalistów całego świata, to były realne i wielkie potęgi i każdy się zaważa, nim się je ośmieli drasnąć.

Wszakże z drugiej strony przychodziła Inna myśl: była już przecież jedna, niezachwiana zdawałoby się potęga, była biskawiczna wojna, wygrana we wszystkich niemal krajach Europy — i gdzie teraz te błyskawice i ta potęga? Ciepłe miejsce dla siebie na wszelki wypadek, oto o czym trzeba było teraz myśleć. I Rafał zagłębił się w te myśli.

Był politykiem, był wielkim macherem międzynarodowym, ba, był tu w tym kraju i na tym miejscu mężem wielkowie opatrniczości. Miał szczytną misję do spełnienia. Ktoż powraca pokrzywdzonym fabrykantom ich fabryki, kopanie wielkim koncernom, obszarom małąki ziemskie? Kto

sprawi, że eleganckie kawiarne zaroją się znów pięknymi i wystrojonymi kobietami, że w restauracjach znów zaczęła strzelać korki szampa, że uzdrowiska zamiast robotników i chłopów będą gościł wytworne rzesze bogaczy?

Leżąc na wznak z rękami podłożonymi pod głowę porównywał swoją sytuację z ową sprzed trzech tygodni, kiedy tu przyjechał, niepewny jutra, z jedną walizką, bez mieszkania, bez przyjaciół, bez żadnego oparcia? A dziś? (Oczy miał zamknięte, więc nie widział skromnie umeblowanego pokoju, w którym odpoczął). Widział się już bogatym i słynnym, widział się jakimś polskim Pétalem, kroczył w pierwszym szeregu owego wielkiego kompleksu kapitalistycznych narodów, które kiedyś ochrzczono imieniem Międzyimorza. Przyjeżdżał na międzynarodowe konferencje i to nie jako gość, nie jako jeden z kilkunastu czy kilkunastu. Był tam pierwszy, dyktował prawa. Hitler był histerykiem, Mussolini — politym kabotynem, ci ludzie musieli się zalać. Zaden z nich nie miał jego szerokiej koncepcji politycznych, jego głębokich i oryginalnych pomysłów, które prawdziwie wywodziły się z ducha rasy. Zaden z nich nie zdołał przeprowadzić tego, co potrafił on, Rafał Sekulski: pochwycić mocną dłoń koło historii, zatrzymać wielki wóz i wspaniałym ruchem pchnąć go na nowe tory.

Gardził motłochem. Nozdrza jego poruszały się, jakby już wyczuwał zapach krwi. Na rozkaz niemieckiego rezydenta wziął udział w ostatniej wojnie, żeby mieć nieposzlakowaną kartę”. Zanewiło go z wiatrygodnego miejsca, że walki na polskim terenie nie potrwają długo, że więc nie ma się czego obawiać. Przypominał sobie, jak to w połowie września zreszczeń wyprowadził paru oficerów rozbitego oddziału na niemieckie placówki. Wyległymiwał się, a ich powieszono. Wierzył głęboko, że będzie nowa wojna, ale przedstawiała mu się ona tak właśnie, jak i udział w tamtej: wóz mundur, przejeżdżający paradysem krokiem przez kilka miast, żeby go dobrze i ze wszystkich stron obejrzano, a potem... No, potem głowa zwracała od niezwykle, oczekującej go kariery.

Minister Informacji i propagandy? Zasmiał się z cicha. Nie chciał Amerykaninowi przeczyć, ale przecież nie tu kończyły się jego ambicje. Ha, cały świat się zdumieje podziwiając jego czyny. Wszystkie co dotąd zdziałał, było niczym wobec tego, co teraz pokaże.

Przewrócił się na bok, bo zdrtęwały mu ręce, z których odpływała cała krew. Przytulony twarzą do miękkiej poduszki, wniejając lekko chłodem, oddał się teraz bardziej intymnym rozważaniom. Jego osobiste życie miało się teraz

ułożyć równie świetnie. Włać przede wszystkim zmienił raz jeszcze papiera, żeby zagubić wszelki ślad po Rafale Sekulskim, jak i po profesorze Głizyku. Trzecie wcielenie będzie najszczęśliwsze aż do czasu, kiedy znów będzie mu wolno być sobą. Ułteli włosy, zrobił się atrakcyjnym blondynem, tyle tylko, że z pocztyku ciekło mu trochę przydługie odzwyczajnie się od szkieł. Nie był co prawda beznadziejnym krótkowidzem, widział doskonale z bliska, ale z daleka miał zawsze lekką mgiełkę przed oczami.

Osiadł na stałe w Warszawie. Hala miała się zająć znalezieniem odpowiedniego mieszkania i pracy. Ba, Hala i ja oszłoniłi swoimi planami, swoimi nadziejami na przyszłość, sposobem, w jaki go traktowano, nawet wyróżniono. I ona zapewne widziała się już u jego boku piękna, strojna, podziwiana, ministrowa, może premierowa. Znow się z cicha roześmiał. Oto, jakie są kobiety. Czyżby naprawdę była tak naturalna, że wierzy w uczucia, które jej tyle razy wyznawał? Chciała do niego należeć? Owszem, i on tego pragnął. Weźmie ją i nareszcie nasyci swoją zemstę za dziecięce lata upokorzeń, lata młodzieńczych marzeń i dojrzałe lata poniewierki.

Panna baronówna jedzie konno. Panna baronówna jedzie powozem do kościoła. Panna baronówna stała w pierwszej ławce przed ołtarzem. Panna baronówna odwraca się do ojca i śmieje się ukazując niezręcznym ruchem głowy jego, młodego chłopaka z jarzyczyni się oczami, uboższego szlachetkę w ubranku na wyrost, który próbuje dociągnąć powóz na swój ciężkiej farnal-skiej s kapie. Zakochany!

Nie był w niej nigdy zakochany. Nienawidził jej od pierwszego spojrzenia za jej pychę, za jej beczelną pewnością siebie, za jej bogactwo. I teraz znów przywabiła go, wzięła nad nim górę. Czy się zmienił? Czy nie jest tym samym chłopakiem, który śledził ją jarzyczyni się oczyma z miłą szaniną zachwyty i nienawisć? Owszem, to on, ten sam, pogardzany Rafał Sekulski. Teraz trzeba go błagać, żeby zechciał wyróżnić, powiedzieć kilka uprzejmych słów. A on złałmie tę kobietę, złałmie jej szatańską pewnością siebie i — porzucił.

Nie będzie się na stałe łączyć z żadną kobietą, a szczególnie z osobą tego typu co pani Paszkowska. Przewracając się na drugi bok mamrotał obelżliwe słowa. Też sobie wymyśliła. Przypominał sobie jej list: „Drogi Rafale” pisała. Drogi Rafale... Kobiety są wspaniałe.

(C. d. n.)